

Kafka jak Golem

Doktor Franz Kafka podejmuje życiową decyzję. Porzuca urzędniczą posadę. Z żydowskim teatrem, goszczącym w Pradze, wraca do Warszawy. W jego nowym spektaklu ma zagrać Golema

TOMASZ WYSOCKI

O przygotowaniach do tego przedstawienia opowiada sztuka „Amszel Kafka”, którą w Teatrze Kameralnym reżyseruje Paweł Passini.

Sztuka „Amszel Kafka” Tomasza Gwincińskiego i Pawła Passiniego przedstawia fikcyjną historię. Kafka nie dojechał nigdy do Warszawy, mimo że było to jedno z jego największych marzeń (podobnie jak podróż do Palestyny). W dramacie przenikają się fikcja i wydarzenia autentyczne. Autorzy skorzystali m.in. z kafkowskich „Dzienników”, Gustawa Janoucha „Rozmów z Kafką”, mnóstwa wskazówek udzielił im dr Tomasz Waszak z uniwersytetu w Toruniu, znawca twórczości autora „Procesu”.

Co jest prawdą? Kafka rzeczywiście poznał w Pradze grupę żydowskich aktorów z Warszawy i mocno zaprzyjaźnił się z jednym z nich - Lechakiem Lewim. To on zainteresował pisarza żydowskim mistycyzmem i chasydyzmem, który najpełniej rozwinął się na ziemiach polskich.

To okazja do pokazania, jak bohater wrocławskiego przedstawienia, młody Amszel (to hebrajskie imię głównego bohatera) Kafka, próbuje określić swój stosunek do religii i do tradycji.



W roli Kafki marzącego o teatralnej karierze wystąpi Jakub Kotyński

- W rzeczywistości Kafka był odcięty od żywego, bijącego źródła tradycji żydowskiej. Pochodził z mieszczańskiej, niezbyt religijnej rodziny i jego ojciec nie był zadowolony, że Franz zaczyna się interesować religią - mówi Paweł Passini, który reżyseruje spektakl na Scenie Kameralnej.

Amszel ma zagrać Golema. To monstrum zbudowane ze słomy i gliny, ożywione wypisanym na czoło tajemnym hasłem. Kiedy Golem urosł i zbuntował się twórcy, został zniszczony. To także jeden z mitów z tradycji żydowskiej, który przeniknął do mitologii europejskiej. Był pierwowzorem całej rzeszy XIX-wiecznych

Frankensteinów i późniejszych zbuntowanych robotów.

- To spełniony sen Franza Kafki. Całość składa się na spłot religijności i teatru, taki sam, jaki ma miejsce w „Ślubie” Gombrowicza. Dla Kafki przybiera to postać psychodramy, w której musi opowiedzieć się wobec religii, tradycji. Z drugiej strony metafora Golema jest próbą określenia pozycji samego Kafki. Kiedy czytam „Dzienniki”, to mam wrażenie, że obcuję z jakimś gigantem, świeckim świętym. To jest postać niezwykle otwarta, nastawiona do świata, miał olbrzymie poczucie humoru, mimo to uchodzi za wycofanego - podkreśla Passini.

Spektakl zyskuje dodatkowe odniesienia przez miejsce wystawienia. Pokazany będzie na Scenie Kameralnej przy ul. Świdnickiej, gdzie działał Teatr Żydowski. W latach 40. i 50. ubiegłego wieku występowała w nim znakomita aktorka Ida Kamińska.

W roli tytułowej występuje Jakub Kotyński. Na scenie zobaczymy także Monikę Bolly, Mariusza Kiljana, Tomasza Lulka, Stanisława Melskiego, Zbigniewa Lesienia, Michała Opałńskiego i Andrzeja Wilka. Muzykę przygotowuje Tomasz Gwinciński, autorem scenografii jest Mirek Kaczmarek. Prapremiera przedstawienia planowana jest na 14 czerwca. ●